

Badach, Artur

"Abakanowicz. Nareszcie w Warszawie!" Rzeźby Magdaleny Abakanowicz w Ogrodach Zamkowych

Kronika Zamkowa 1-2 (61-62), 293-297

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artur Badach

**ABAKANOWICZ. NARESZCIE W WARSZAWIE!
RZEŻBY MAGDALENY ABAKANOWICZ W OGRODACH
ZAMKOWYCH**

Zamek Królewski w Warszawie ze względu na swoją historię i charakter ekspozycji stałych postrzegany jest przez szeroką publiczność przede wszystkim jako miejsce prezentacji sztuki dawnej. Jednak w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie już podejmowane były próby wprowadzenia w „przestrzeń zamkową” dzieł sztuki współczesnej. Każda z nich zakończyła się, jak można sądzić, sukcesem, zważywszy na opinie publiczności, recenzje, jakie pojawiały się w mediach,

wreszcie zadowolenie samych artystów, którzy mieli możliwość prezentacji swoich prac w murach zamkowych. Wśród najważniejszych pokazów sztuki współczesnej zorganizowanych w ciągu ostatnich lat w Zamku warto zatem przypomnieć m.in.: *Machiny rzeczywistości* – wystawę współczesnego wzornictwa holenderskiego (2003), ekspozycję rzeźb i rysunków Igora Mitoraja (2004), *The Polish Connections* – instalację Antoniego Malinowskiego (2009), a także wystawy

prac malarskich Olgi Wolniak (2009) i Krystyny Milewskiej-Radziwiłł (2010) – dwie ostatnie zaaranżowane w kameralnych wnętrzach pałacu Pod Blachą.

Od 12 czerwca 2010 r. Zamek Królewski miał przyjemność gościć rzeźby Magdaleny Abakanowicz. Na miejsce prezentacji sama artystka wybrała przestrzeń jeszcze do tej pory niewykorzystywaną w taki właśnie sposób – dolny ogród Zamku. Na ekspozycję złożyły się 83 figury z grupy *Bambini*, powstałe w latach 1998–2007, oraz olbrzymia, wolno stojąca *Głowa*. Wszystkie rzeźby wykonane zostały w technice opracowanej przez samą artystkę.

Użyczone obiekty stanowią własność Fundacji Marty Magdaleny Abakanowicz-Kosmowskiej i Jana Kosmowskiego.

Magdalena Abakanowicz (ur. w 1930 r. w podwarszawskich Falentach) to bez wątpienia najwybitniejsza żyjąca polska artystka. W latach 1949–1955 studiowała malarstwo i tkaninę w Akademii Sztuk

Pięknych w Warszawie. Światową sławę przyniosły jej, tworzone na przełomie lat 60. i 70. XX w., *Abakany* (m.in. *Abakan czerwony*, *Abakany brązowe*, *Black garments*), wielkie trójwymiarowe kształty utkane z włókna. Potem przyszedł czas na kolejne, nie mniej znane kompozycje – zarówno pojedyncze, jak zestawiane w cykle. Najsłynniejsze grupy rzeźb i cykle z następnych lat to m.in. *Postacie siedzące* (1974–1984), *Plecy* (1976–1979), *Embriologia* (1978–1988), *Tłum* (1986–1994), *Mędracy* (1987–1988), *War Games* (1991), *Bambini* (1998–1999), *Czaszki* (1998–2000), *Figury tańczące* (2000–2002). Jej autorstwa jest także koncepcja architektury arboralnej – gigantycznych domów-drzew przeznaczonych dla paryskiej dzielnicy La Defense.

Prace artystki pokazywane były na niemal 200 wystawach organizowanych na wszystkich kontynentach. Wiele z tych prezentacji miało charakter plenerowy. Stałe ekspozycje jej dzieł znajdują się

3. Magdalena Abakanowicz obok *Bambini*. Fot. Artur Badach

m.in. w Fattoria di Celle (Włochy), Muzeum Izraela w Jerozolimie, Parku Olimpijskim w Seulu, Hakone Open Air Museum (Japonia), National Gallery of Art - Sculpture Garden w Waszyngtonie, The Nelson-Atkins Museum w Kansas City, Napa Valley w Kalifornii, Parku Granta w Chicago, Parku Europy w Wilnie oraz w Cytadeli w Poznaniu, gdzie w 2002 r. stanęło 112 figur składających się na cykl *Nierozpoznani*.

W latach 1965-1990 Magdalena Abakanowicz wykładała w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, gdzie w 1979 r. uzyskała tytuł profesora. Prowadziła też zajęcia w uczelniach amerykańskich, japońskich i australijskich. Wiele uczelni artystycznych w Europie i USA przyznało jej doktoraty honorowe. O docenieniu rangi twórczości rzeźbiarki świadczą również zaproszenia kierowane do niej z najbardziej renomowanych muzeów i galerii na świecie. Tylko na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat wystawy prac Abakanowicz zorganizowane zostały m.in. w Metropolitan Museum of

Art w Nowym Jorku, Jardins du Palais Royal w Paryżu oraz w Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofia w Madrycie.

Ciesząca się uznaniem za granicą, jest natomiast - co zupełnie niezrozumiałe - stosunkowo rzadko zapraszana i honorowana przez rodzime placówki muzealne. Tak samo trudny do wytłumaczenia jest również brak rzeźb artystki w miejscach publicznych.

Pomimo iż Magdalena Abakanowicz niemal od urodzenia mieszka w stolicy, Warszawa bardzo długo nie mogła doczekać się stałej wystawy jej rzeźb. Na niczym, jak dotychczas, spełzły ambitne plany zorganizowania parku wypełnionego rzeźbami artystki w sąsiedztwie pałacu w Królikarni - oddziału Muzeum Narodowego odpowiedzialnego za promocję polskiej rzeźby (jednocześnie jest to okolica sąsiadująca z domem i pracownią Abakanowicz). Kilka lat temu rzeźbiarka wystąpiła także z inicjatywą podarowania miastu grupy stalowych figur z serii *Rycerze Okrągłego Stołu*. Pierwotnie sugerowana ich lokalizacja - na

stołecznym placu Na Rozdrożu – została ostatecznie odrzucona ze względów „technicznych”. Dopiero po otwarciu wystawy prac Abakanowicz w ogrodach Zamku Królewskiego *Rycerzy...* ustawiono w znacznie mniej eksponowanym miejscu – na skwerze przy ul. Sapieżyńskiej. Wprawdzie od niedawna kilka kolejnych prac artystki jest wystawianych na dziedzińcu pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu (siedziba Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego), ale w dalszym ciągu prezentację jej rzeźb na terenie Warszawy uznać można za nader skromną, zważywszy na olbrzymi dorobek rzeźbiarki i uznanie, jakim jej sztuka cieszy się na świecie.

Przeznaczenie głównej części ogrodu Zamku Królewskiego na ekspozycję rzeźb Magdaleny Abakanowicz miało być w zamierzeniu organizatorów wystawy właśnie rodzajem rekompensaty dla artystki za brak jej dzieł w stolicy. Przynajmniej częściowej, bo wobec planów przebudowy ogrodów zamkowych od początku wiadomo było, że rzeźby nie mogą pozostać tutaj na stałe. Stąd także tytuł wystawy *Abakanowicz. Nareszcie w Warszawie!*, który, co należy z przykrością stwierdzić, nie został właściwie zrozumiany przez niektórych autorów relacji i recenzji.

Ekspozycja rzeźb w ogrodzie zamkowym wymagała podjęcia wielu działań, niejednokrotnie skomplikowanych pod względem technicznym. Plan ustawienia figur *Bambini* na trawniku wymusił wykonanie specjalnej platformy-podestu, której projekt sporządził mąż artystki Jan Kosmowski, wspierający ją od wielu lat. Przede wszystkim ze względu na duży ciężar rzeźby specjalnych zabiegów (w tym wynajęcia specjalistycznego sprzętu) wymagała instalacja monumentalnej *Głowy*. Całość prac związanych z montażem obiektów koordynował Tomasz Piątkowski, współpracujący z artystką od wielu lat.

W swojej twórczości Magdalena Abakanowicz niejednokrotnie sięgała (i nadal sięga) do form monumentalnych. Liczne z jej kompozycji wyróżniają się dużą skalą i znaczną wagą. Można to

powiedzieć nie tylko o rzeźbach wykonanych z takich materiałów, jak metal czy kamień, które już same kojarzą się z czymś ciężkim. Również tkaniny tworzone przez artystkę nie mogą być synonimami lekkości. Wykonywane przy użyciu gęstych splotów, są grube i sztywne, a przy tym mają zazwyczaj dużą powierzchnię, tak że w stopniu nie mniejszym niż np. obiekty z metalu opanowują przestrzeń, w której są eksponowane, i zaczynają w niej dominować. Zdominowaniu przez nie ulega także widz: w obliczu o wiele większych od niego struktur wygląda jak malutka figura osaczona przez potężne potwory zamieszkujące niezbadane morskie głębiny czy wręcz pochodzące z innej planety. W pierwszej chwili, zresztą, zazwyczaj nie zastanawiamy się zbyt intensywnie nad tym, co przedstawiają te kompozycje ani jakie niosą treści – zaskoczeni, przytłoczeni ich monumentalnymi rozmiarami.

Takich wrażeń możemy doświadczyć, stając przed *Głową*. Na ekspozycji w ogrodach Zamku Królewskiego monumentalna rzeźba spoczęła bezpośrednio na trawniku, bez żadnego postumentu czy podestu – przypomiwała wielką bryłę, która jakby dopiero przed chwilą wyłoniła się z ziemi. Stojąc przed rzeźbą, odczuwamy niepewność, a nawet respekt. Nie wiemy, czy statyczność i spokój formy wielkiej bryły nie są tylko pozorne. Jeżeli rzeczywiście – jak sugeruje nadany przez artystkę tytuł – jest to głowa, to uzasadnione stają się obawy, że w każdej chwili z ziemi wyłonić się może także reszta ciała potężnego stwora.

Objęcie *Głowy* jednym spojrzeniem nie jest możliwe – rzeźba jest tak duża, że trzeba ją obejść dookoła. W trakcie tej wędrówki widz, mogący przy okazji kontemplować szczegóły powierzchni, bezwiednie zaczyna szukać szczelin, zagłębień czy nawet „drzwi” – miejsca, które ułatwiłoby bliższy kontakt z wnętrzem rzeźby, tym, co ewentualnie w tym wnętrzu może się skrywać.

Rzeźby, które składają się na grupę *Bambini*, są inne. Diametralnie. Artystka two-

rzyła je na podstawie odlewów zdejmowanych z ciała dziesięcioletniego dziecka. Drobnego, kruchego, jakoś nawet – po dziecięcemu – nieproporcjonalnego i niezdarneho; o chudych nogach i lekko zapadniętej klatce piersiowej. Dorosły człowiek, stając przed każdą z tych postaci, może wyraźnie odczuć swoją przewagę fizyczną.

Jednak siła postaci wykreowanych przez Abakanowicz leży w tym, że jest ich tak wiele, że stanowią tłum. Wobec pojedynczej postaci, szczególnie dziecięcej, drobnej, można przejść obojętnie. Wobec tłumy – nigdy. Każdy rzucony w środek tłumy, chcąc nie chcąc, jest przezeń przyciągany i porywany. Jeżeli nie w sensie dosłownym, to przynajmniej dlatego, że nie może pozostać głuchy na głosy, na zgiełk, który jest nieodłączną częścią każdego tłumy. Rzeźby *Bambini* eksponowane w Zamku zostały

przez artystkę ustawione w dwóch grupach ułożonych po obu stronach ścieżki. Każdy, kto chciał przemieścić się z jednej części ogrodu do drugiej, musiał przejść pomiędzy rzeźbami, musiał się z nimi skonfrontować.

Magdalena Abakanowicz, chociaż nie unika kontaktu z mediami i często wypowiada się na temat sztuki, nie zawsze zaopatruje tworzone przez siebie prace w jednoznaczne komentarze, w ścisłe interpretacje. Także autorzy wystawy w Zamku, nie chcąc narzucać zwiedzającym jednoznacznej interpretacji, zdecydowali o uzupełnieniu wystawy fragmentami wypowiedzi artystki z różnych lat, powstałych przy różnych okazjach – wydrukowano je w niewielkim folderze towarzyszącym wystawie.

Ekspozycja prac Magdaleny Abakanowicz w ogrodach Zamku trwała do 31 grudnia 2011 r.